

Najgłupsza polityka energetyczna świata

O tym, czym dla Europy skończy się szaleństwo Niemców związane z tzw. Zielonym Ładem, o przyszłości Unii Europejskiej, która coraz bardziej zmierza w kierunku gospodarki planowej, niekompetencji europolityków oraz zaletach i wadach członkostwa Polski we Wspólnocie opowiada nam dr Rainer Zitelmann – niemiecki socjolog, historyk i przedsiębiorca.

Rozmawiał Tomasz CUKIERNIK

Czym Pana zdaniem jest Unia Europejska i jaki jest jej prawdziwy cel?

Problem w tym, że w samej Unii są na ten temat bardzo różne opinie. Pierwotnie Unia Europejska była konfederacją państw zaangażowanych we współpracę gospodarczą,

a później także polityczną. To było bardzo, bardzo pozytywne! Ale niektórzy politycy, na przykład z Niemiec, chcą zamienić UE w państwo federalne, podobne do USA. A może chcą pójść dalej niż w USA, z jeszcze mniejszymi prawami dla poszczególnych państw narodo-

wych. I w coraz większym stopniu Unia przekształca się ze stowarzyszenia promującego wolność gospodarczą w federację, której najbardziej wpływowymi krajami członkowskimi są te promujące etatyzm.

Czy można powiedzieć, że Unia Europejska jest czempionem wolnego rynku?

Nie, absolutnie nie. Jednym z przykładów jest propozycja Komisji Europejskiej sprzed kilku miesięcy, dotycząca tzw. „taksonomii”. Oznacza to ostatecznie, że politycy i urzędnicy w Brukseli określają, które inwestycje dokonywane przez prywatnych inwestorów są „dobre”

(tj. „społeczne” i „zrównoważone”), a które nie. Na przykład jeśli politycy i urzędnicy będą uważać, że firma nie wypłaca swoim pracownikom „odpowiednich” wynagrodzeń, mogą sklasyfikować tę działalność jako szkodliwą dla społeczeństwa. Lub jeśli unijni politycy będą zdania, że członkowie zarządu zarabiają zbyt dużo w porównaniu z płacami przeciętnego pracownika, byłoby to interpretowane jako kolejny przejaw

Unijne dotacje to nic innego jak gigantyczny program zadłużenia. Rozwój nie pochodzi z programów rządowych, ale z większej wolności gospodarczej. Mamy na to wiele przykładów z historii.

społecznej szkodliwości. Jeśli politycy i urzędnicy uważają, że czynsze pobierane przez firmy zajmujące się nieruchomościami powinny być niższe, istnieje ryzyko, że firma zostanie uznana za szkodliwą dla społeczeństwa. Oczywiście żadne z powyższych działań nie ma najmniejszego związku z gospodarką rynkową. Ogólnounijny zakaz produkcji pojazdów z silnikami spalinowymi od 2035 r. to również absolutna katastrofa.

W gospodarce rynkowej to firmy i konsumenci powinni decydować o tym, co jest produkowane, a nie politycy. Ta decyzja poważnie zaszkodzi europejskiemu przemysłowi samochodowemu. W Japonii i Chinach promuje się nawet nowoczesne, przyjazne dla środowiska silniki spalinowe, podczas gdy Unia ich zakazuje. W historii ludzkości gospodarka planowa nigdy nie działała, co pokazują w swojej książce „Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie”. Unia Europejska coraz bardziej oddalała się od zasad gospodarki rynkowej. Kraje takie jak Niemcy i Wielka Brytania były orędownikami zasad wolnego

rynku w UE. Ale to było wiele lat temu. Jednak teraz Brytyjczycy opuścili UE i to jest wina Brytyjczyków, ale Unii. W samych Niemczech przekonania wolnorynkowe coraz bardziej tracą na znaczeniu, przynajmniej od czasu urzędowania kanclerz Angeli Merkel. Unia jest teraz zdominowana przez kraje, które bardziej ufają państwu niż rynkowi.

Czy dotacje unijne to dobre narzędzie, by przyspieszyć rozwój gospodarczy? Czy może inny jest cel eurofunduszy?

Nie, to nic innego, jak gigantyczny program zadłużenia. Historycznie rzecz biorąc, programy rządowe przynosiły znacznie więcej negatywnych niż pozytywnych skutków. Rozwój nie pochodzi z programów rządowych i zadłużenia, ale z większej wolności gospodarczej. Pokazałem to w mojej książce „Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie”.

Unia Europejska powoduje, że łatwiej czy trudniej jest prowadzić działalność gospodarczą?

Unijni biurokraci mają potrzebę regulowania coraz większych obszarów gospodarki. Niedawno rozmawiałem z liberalnym ekonomistą w Gruzji. Z jednej strony Gruzini z różnych powodów chcieliby wstąpić do Unii Europejskiej. Z drugiej strony pokazał mi, jak niezliczone bezsensowne regulacje mogą utrudnić prowadzenie biznesu. To szaleństwo regulacyjne było jednym z powodów, dla których Brytyjczycy opuścili Unię.

Czy widzi Pan szansę, że Unia Europejska radykalnie zmieni kierunek, czy też musimy czekać na jej upadek, aby się coś zmieniło? Kiedy może się to stać?

Nie jestem przeciwnikiem Unii Europejskiej. Uważam, że idea jest świetna. Problem polega na tym, że Unia przybrała najgorszy obrót. W tej chwili nie widzę żadnych prób reform. Po brexicie Unia pozornie samokrytycznie zadeklarowała: „Zrozumielismy, zamierzamy się zmienić”. Ale nic się nie stało. Kolejnym problemem w Unii jest niekompetencja polityków w Komisji Europejskiej i Parlamencie Europejskim. Wiele krajów wysyła do Brukseli i Strasburga polityków, którzy zawiedli we własnych krajach i którym jakoś trzeba zapewnić stanowisko. Jednym z przykładów jest przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Była z pewnością najbardziej niekompetentnym ministrem w historii Republiki Federalnej Niemiec. Ostatnio zrujnowała niemiecką armię. Zanim została przewodniczącą Komisji Europejskiej, niemiecki parlament zwołał przeciwko niej komisję śledczą. A skoro zawiodła w Niemczech, teraz zawodzi w Unii. Wystarczy pomyśleć o chaosie unijnego programu zamówień szczepionek w walce z koronawirusem. Niewiele dobrego mogłem po-

Szkoda, że Unia Europejska coraz bardziej zmierza w kierunku gospodarki planowej. Wyjście Wielkiej Brytanii tylko wzmocni te tendencje. W Unii pozostało niewielu zwolenników gospodarki rynkowej.

wiedzieć o jej poprzedniku Jean-Claude Junckerze, ale jej udaje się go nawet przebić!

W jaki sposób tzw. transformacja energetyczna uderza w gospodarkę niemiecką, a jednocześnie w polską i całą Unię?

W 2019 r. „The Wall Street Journal” nazwał transformację energetyczną Niemiec „najgłupszą polityką energetyczną świata”. A teraz widzimy efekty. Przede wszystkim rząd niemiecki zdecydował się zamknąć swoje elektrownie jądrowe, mimo że atom jest energią bardzo przyjazną dla klimatu, a niemieckie elektrownie atomowe są najbezpieczniejsze na świecie. Potem postanowili zamknąć elektrownie węglowe. Następnie

przedłużyli zakaz szczelinowania. W rezultacie Niemcy stały się całkowicie zależne od rosyjskiego gazu. Politycy niemieccy śmiali się z każdego, kto ostrzegał ich, że może to spowodować problemy, jak na przykład prezydent Donald Trump, Polska i Ukraina. A teraz wszyscy możemy zobaczyć skutki. Niemcy stają na głowie, aby jesienią nie doszło do wyłączeń energii. Oczywiście miałyby to negatywny wpływ nie tylko na Niemcy, ale na całą Unię Europejską. Pamiętajmy, że Niemcy są zdecydowanie najważniejszym partnerem handlowym

PRZYSZŁOŚĆ JEST Z MIEDZI

Globalny lider w produkcji miedzi i srebra. Gigant, wizjoner odkrywca w branży wydobywczej i produkcyjnej. Od ponad 60 lat wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi, skutecznie budując pozycję lidera branży. Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników tworzymy produkty, które umożliwiają zrównoważony rozwój świata.

www.kghm.com

Polski. 29 proc. całego polskiego eksportu trafia do Niemiec. Po-tem jest duża luka, a drugim co do wielkości partnerem handlowym są Czechy, na które przypada 6 proc. polskiego eksportu. Jeśli więc niemiecka gospodarka zostanie zniszczona przez szaloną transformację energetyczną, Polska też ucierpi!

Czy widzi Pan szansę na zmianę tego szalonego „zielonego” planu?

Nie.

Jakie widzi Pan zalety i wady członkostwa Polski w Unii Europejskiej?

Myślę, że dla Polski członkostwo w Unii Europejskiej było bardzo pozytywne. To prawda, że silny wzrost gospodarczy w Polsce w latach 1990–2015 był głównie wynikiem kapitalistycznych reform. Ale perspektywa członkostwa w UE i samo członkostwo we Wspólnocie były niewątpliwie również pozytywnym czynnikiem dla Polski. Dziś widzę sytuację ambiwalentnie.

W 2019 r. „The Wall Street Journal” nazwał transformację energetyczną Niemiec „najgłupszą polityką energetyczną świata”. A teraz widzimy efekty. Niemcy stały się całkowicie zależne od rosyjskiego gazu.

Uważam, że UE słusznie krytykuje niektóre reformy w Polsce wprowadzone od 2015 r., zwłaszcza w sądownictwie, które osłabiły rządy prawa. Z drugiej strony nieuzasadniona jest duża część krytyki Polski, m.in. w kwestii jej własnej polityki migracyjnej.

Jaką widzi Pan przyszłość coraz bardziej biurokratyzowanej i idącej w lewo Unii Europejskiej?

Szkoda, że Unia Europejska coraz bardziej zmierza w kierunku gospodarki planowej. Wyjście Wielkiej Brytanii wzmocni te tendencje. W Unii pozostało tylko kilku zwolenników gospodarki rynkowej – na przykład Holendrzy. Tymczasem UE jest zdominowana przez takie kraje jak Francja, Włochy i Hiszpania. Wystarczy spojrzeć na kiepski ranking tych południowych krajów w corocznym Indeksie Wolności Gospodarczej – wtedy łatwo będzie zrozumieć, o co mi chodzi. Wszystkie trzy kraje – Francja, Włochy i Hiszpania – mają gorszą pozycję w rankingu niż Polska, więc są mniej wolne ekonomicznie. Według indeksu Francja jest mniej wolna gospodarczo nawet niż Albania. Francja ma stosunek wydatków rządowych do PKB na poziomie 59,2 proc.! Dla porównania, Polska ma wskaźnik 44,2 proc. ■

Rainer

ZITELMANN

Doktor socjologii, doktor historii, przedsiębiorca milioner, który wzbogacił się przede wszystkim na inwestycjach w berlińskie nieruchomości (wcześniej prowadził agencję marketingową). Światowej renomy publicysta, piszący m.in. dla takich tytułów jak „Daily Telegraph”, „Focus”, „Die Welt”, „Forbes”, „Weltwoche”, „Washington Examiner”, „National Interest” i „Townhall”. Jego dokument o murze berlińskim „Life Behind the Berlin Wall” został wyróżniony w tym roku na festiwalu filmów o wolności Anthem Festival. W Polsce ukazały się jego dwie książki: „Weź przykład z najlepszych” oraz „Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie”. Niedawno Zitelmann gościł w Polsce na Milto-naliach, które organizowała Fundacja Wolności i Przedsiębiorczości.



**Jacek
Gniadek SVD**



Prądu i gazu nie wydrukujesz

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił podniesienie płacy minimalnej z 3010 zł do poziomu 3600 zł od 1 lipca 2023 r. To wzrost prawie o 20 proc.

Większość weźmie słowa premiera za dobrą monetę.

Tymczasem „im wyższe najniższe wynagrodzenie, tym więcej rząd zabiera. To jest główny powód, dla którego tak dba o te wynagrodzenia” – tłumaczy Robert Gwiazdowski, ekspert w dziedzinie podatków z Centrum im. Adama Smitha.

Podnoszenie cen minimalnych prowadzi do inflacji i premier Morawiecki dobrze o tym wie. Sam o tym mówił w kwietniu br. w Katowicach podczas otwarcia 14. Europejskiego Kongresu Gospodarczego: „Mamy także polskich twórców inflacji. To ci, którzy proponują, aby natychmiast podnieść wynagrodzenia np. o 20 proc. Oni proponują taki scenariusz, z jakim mieliśmy do czynienia w Turcji”.

Co na temat płacy minimalnej mówi katolicka nauka społeczna? Płaca taka musi wystarczać robotnikowi na utrzymanie siebie i rodziny. Płaca wolnorynkowa powinna spełniać ten warunek. Człowiek bierze się za pracę, ponieważ przestał wyżej cenić marginalną użyteczność płynącą z bezczynności niż wynagrodzenie. Każdemu przysługuje prawo do rozporządzania własnymi zdolnościami i siłami. Czy nie na tym polega godność wolnego człowieka?

Zwolennicy płacy minimalnej będą argumentować, że nie ma takiego świata i płaca sprawiedliwa nie może być wynikiem gry wolnorynkowej na rynku pracy. Z ekonomicznego punktu widzenia wartość towaru wynika z subiektywnej oceny poszczególnych osób, które szacują jego przydatność i atrakcyjność. Tak nauczali średnio-

wieczni teologowie ze szkoły w Salamance, choć dodawali, że sprawiedliwa cena jest wynikiem wspólnego wyboru całej społeczności. W wyjątkowych wypadkach taką cenę mogła określać decyzja odpowiedniej władzy.

Dzisiaj rząd nie powinien być takim rozjemcą, ponieważ sam jest stroną korzystającą na podnoszeniu płacy minimalnej. Nie widzą tego przedstawiciele „lewicy katolickiej” skupieni wokół ma-

gazynu „Kontakty” wydawanego przez Klub Inteligencji Katolickiej. „Jeśli pracodawcy nie robią tego dobrowolnie, katolicka nauka społeczna dozwala państwu na zmuszanie ich do robienia tego przy pomocy ustawowej płacy minimalnej albo w skali państwa, albo niektórych sektorów” – czytamy na ich stronie. Inni myślą podobnie, ale w przeciwieństwie do nich uważają siebie za prawicę.

Minister Anna Moskwa w Radiu Zet powiedziała, że obniżyła temperaturę w domu do 17°C, ponieważ jest to zdrowe dla organizmu. Według minister

każde gospodarstwo domowe powinno zrobić sobie rachunek sumienia i przyjąć program oszczędzania. Szkoda, że nie robi tego rząd, który rozdaje pieniądze na wszystkie strony. Nie może tego jednak zrobić z energią. Prądu i gazu nie da się wydrukować.

Jörg Guido Hülsmann, autor „Etyki produkcji pieniądza”, pisze, że wyprodukowanie monety srebrnej o wadze 1 uncji wiąże się z dużo wyższymi kosztami niż wyprodukowanie banknotu. Nie jest to jednak wada. Powrót do pieniądza opartego na kruszcu to chyba jedyny sposób, aby powstrzymać polityków przed pokusą nieetycznego działania. Zaliczani jesteśmy do obszaru cywilizacji łaćńskiej, a to przecież zobowiązuje.

Wartość towaru wynika z subiektywnej oceny poszczególnych osób, które szacują jego przydatność i atrakcyjność. Tak nauczali średniowieczni teologowie ze szkoły w Salamance.